

NA ŚCIEŻKACH ZDRADY

Bolesław Żeleński był jednym z najważniejszych oficerów wywiadu przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jednak tylko nieliczne osoby w resorcie znały jego skomplikowaną przeszłość i poprzednie nazwisko – Zachariasiewicz. Mało kto wiedział o jego przynależności do AK i późniejszej działalności w mikołajczykowskim PSL. Także o tym, że zanim zaczął służbę w MSW, przez ponad dziesięć lat był agentem o ps. „Kmicic”. Człowiekiem, który zdradził nie tylko swoje dawne ideały, ale i kolejnych ludzi, którzy pojawili się na jego drodze¹.

Bolesław Zachariasiewicz urodził się 9 lutego 1924 r. w Żywcu. Mieszkał w Krakowie i Poznaniu. Gdy wybuchła wojna, wraz z rodzicami został ewakuowany na wschód, w rejon Lwowa i Równego. Wiosną 1940 r. wrócił do Krakowa. Ciężka sytuacja rodziny zmusiła kilkunastoletniego chłopca do porzucenia nauki i podjęcia pracy zarobkowej. Początkowo pracował jako woźny w firmie niemieckiej, później jako pracownik sklepu spożywczego. Udzielał też płatnych korepetycji. W listopadzie 1942 r. poszedł w ślady ojca i zatrudnił się na kolei. Równocześnie jako żołnierz AK ps. „Zajac” kolportował prasę podziemną. Z czasem został dowódcą drużyny. Podczas akcji „Burza” skierowano go do jednego z oddziałów AK na terenie Kielecczyny. W październiku 1944 r., gdy zachorował, odesłano go do Krakowa, gdzie ukrywał się do końca wojny. Za pracę konspiracyjną został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

W sierpniu 1945 r. zwołał podległych mu żołnierzy AK i wezwał ich do ujawnienia się. Sam stanął przed krakowską Komisją Likwidacyjną 22 września 1945 r. i zdał swój pistolet. Ujawnił też skład osobowy swojej drużyny oraz znane mu kontakty ze środowiska krakowskiego AK.

Jesienią 1945 r. wstąpił do PSL. Po przeniesieniu się do Katowic działał w tamtejszym zarządzie stronnictwa, gdzie stopniowo awansował. Po ukończeniu kursu prasowo-propagandowego w Warszawie otrzymał stanowisko kierownika prasy i propagandy, a później zastępcy kierownika organizacyjnego Zarządu Wojewódzkiego PSL w Katowicach.

U boku Hanny Chorążyny

W październiku 1946 r. NKW PSL skierowało go do Wrocławia, gdzie został kierownikiem organizacyjnym Dolnośląskiego Zarządu PSL. Po aresztowaniu przez UB najaktywniejszych członków stronnictwa na tym terenie, jego działalność praktycznie ustała. Represje PPR i UB zniechęciły wiele osób, które nie chciały narażać siebie i swoich bliskich. Wobec bierności dotychczasowego zarządu, zdecydowano się oddać władzę w regionie w ręce posłanki Hanny

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją tekstu, który w całości zostanie opublikowany w terminie późniejszym.

Chorażyny, komisarycznego kierownika PSL w tym województwie². Jej głównym zadaniem było odbudowanie dolnośląskiego PSL przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Choć sytuacja wydawała się beznadziejna, wraz z wąskim gronem działaczy robiła co mogła, by stronnictwo w ogóle wzięło udział w wyborach.

Zachariasiewicz bardzo szybko został jej bliskim współpracownikiem. Przed wyborami pracowali razem w sekretariacie wojewódzkim PSL. Niektórzy działacze zostali aresztowani, inni, bojąc się zatrzymania, nie pojawiali się wcale albo tylko na chwilę. Sytuacja była na tyle poważna, że Chorażyna złożyła podanie o prawo do noszenia broni dla obrony własnej.

Represje nie ominęły także Zachariasiewicza. W grudniu 1946 r. przesłuchiowano go aż siedem razy. W trakcie jednego z zatrzymań znaleziono przy nim broń, którą uprzednio mu podrzucano. Grożąc wieloletnim pobytom w więzieniu, nakłoniono go do współpracy z UB. Zachariasiewicz przyjął ps. „Kmicic”³. Od tego momentu, aby uniknąć jego dekonspiracji, nadal zatrzymywano go i przesłuchiowano – w rzeczywistości odbierając od niego meldunki oraz przekazując dalsze instrukcje. Polecono mu sabotowanie akcji wyborczej PSL i zbliżenie się do Chorażyny. Wydaje się, że oba zadania udało mu się wykonać z nawiązką. Dzięki jego donosom UB mógł znać niemal każdy krok najważniejszej osoby wrocławskiego PSL oraz szybko i skutecznie reagować na jej konkretne decyzje.

Wydaje się, że werbunek Zachariasiewicza nie był przypadkowy. Na Dolnym Śląsku nie miał bliskich sobie osób. Jako kierownik organizacyjny partii był dobrze poinformowany, gdyż w jego kompetencjach znajdowało się m.in. sporządzanie sprawozdań okresowych dla NKW PSL. Chorażyna wspominała: „Byłam młodą kobietą, miałam małe dziecko, chciałam



Bolesław Zachariasiewicz/Żeleński

² Hanna Chorażyna (Anna Chorażyna) z d. Bieńkowska (1914–1999). Absolwentka Wydziału Rolnego SGGW. Działała w AZMW i ZMW „Wici”, pracowała w Spółdzielni Spożywców „Społem” w Łowiczu. W czasie wojny działała w konspiracyjnym ruchu ludowym SL „Roch”. Współzałożycielka Ludowego Związku Kobiet (1942), uczestniczka Powstania Warszawskiego. Po wojnie członkini centralnych władz PSL (1945–1947), należała do Rady Naczelnej PSL (1946–1947), posłanka do KRN i Sejmu Ustawodawczego.

³ W dotychczasowej literaturze przedmiotu nie podano wprost, że Bolesław Zachariasiewicz i agent „Kmicic” to jedna i ta sama osoba. O agenturalnym tle jego działalności pisali: R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 93; M. Ordyłowski, *Walka z opozycją polityczną na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 1994, s. 133; J.R. Sielezin, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2000, s. 267; M. Ordyłowski, *PSL na Dolnym Śląsku (1945–1949)*, [w:] *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, red. J. Syrnyk, Wrocław 2008, s. 34. Odwołania do donosów „Kmicica” znaleźć można w: J.R. Sielezin, *op. cit.*, s. 301–303. Agent „Kmicic” jest także wzmiankowany w: W. Frazik, *Operacja „Cezary” – przegląd wątków krajowych*, [w:] *„Zwyczajny resort”. Ludzie i metody bezpieczeństwa*, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 419. Kontekst podany w ww. artykule wskazuje, że chodzi o Bolesława Zachariasiewicza.



Hanna Chorążyna

ułożyć jakoś życie sobie i jemu. Człowiek, którego poznałam we Wrocławiu, w czasie wojny pracował w wywiadzie AK. Był to interesujący mężczyzna, zdolny, bardzo inteligentny. Zabrakło mu natomiast charakteru. Ja go nie winię za to. Czasy były okrutne. Trzeba było mieć wiele odwagi, aby się wówczas ze mną publicznie pokazywać. Byłam przecież tą »Chorążyną od Mikołajczyka«. Tajniacy chodzili za mną krok w krok. Mnie jeszcze wtedy chronił mandat poselski. Natomiast każdy, kto miał ze mną kontakt, brany był na przesłuchanie. Spotkało to również mego narzeczonego. Podrzuciono mu broń do kieszeni płaszcza. Zastraszono. I w rezultacie dał się nakłonić do współpracy⁴.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947 r. Chorążyna została posłem z listy krajowej. Po wyborach część działaczy zaczęła jawnie krytykować dotychczasową linię polityczną Stanisława Mikołajczyka i żądać jej rewizji. Dotyczyło to zarówno centrali, jak i struktur terenowych. W marcu powstał Tymczasowy Wojewódzki Zarząd PSL we Wrocławiu. Chorążyna została prezesem komisarycznym, a w prezydium zarządu znalazł się m.in. Zachariasiewicz, który pełnił równocześnie funkcję sekretarza zarządu wojewódzkiego. Wiosną swoją działalność zaczęły zawieszają kolejne zarządy powiatowe, sterroryzowane przez UB. Podczas Zjazdu Delegatów Miejskich PSL w Warszawie Zachariasiewicz, który reprezentował wrocławskie PSL, opowiadał o krytycznej sytuacji organizacji, represjach i szykanach PPR.

W lipcu 1947 r., w obecności Chorążyny, rozwiązało się ostatecznie ogniwo powiatowe PSL na Dolnym Śląsku. Po jej wyjeździe na stałe do Warszawy (była wówczas w zaawansowanej ciąży), zarząd wojewódzki nie prowadził prawie żadnej działalności. Przez jakiś czas zebrania usiłował organizować Zachariasiewicz, jednak według UB przychodziło na nie tylko „kilkunastu członków, w tym kilku naszych agentów”⁵. Pod koniec sierpnia „Kmicie” wziął udział w Ogólnopolskiej Konferencji PSL, podczas której zabierając głos w dyskusji, stwierdził m.in., że nie widzi możliwości wzmożenia działalności wrocławskiej organizacji, z uwagi na jej rozbięcie. W okresie tym wykorzystywano go jako jedno z głównych źródeł informacji na temat sytuacji w kierownictwie PSL.

Po ucieczce Mikołajczyka w październiku 1947 r. do władzy w partii doszły osoby skłonne do współpracy z komunistami. Podczas posiedzenia Tymczasowej Naczelnej Komisji Weryfikacyjnej PSL, które odbyło się 15 listopada, przyjęto wnioski o wykluczeniu zwolenników Mikołajczyka z szeregów Stronnictwa. Chorążyna z własnej woli złożyła legitymację partyjną i odmówiła wejścia do zmienionego klubu poselskiego PSL.

⁴ N. Iwaszkiewicz, *Gotowy scenariusz filmowy. Rozmowa z Hanną Chorążyną*, „Kobieta i Życie”, 27 III 1992, nr 13, s. 2–3. We wcześniej opublikowanych artykułach wspomnieniowych nie poruszała tej sprawy. Zob.: H. Chorążyna, *Obrazki z wyborów pojaltańskich w Polsce (19 stycznia 1947 r.)*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny” 1985, nr 4; L. Spaliński, *Bez poczucia kłębki. Rozmowa z Hanną Chorążyną*, „Res Publica” 1988, nr 11.

⁵ AIPN 00231/145, t. 68, Historia i stan obecny PSL Wrocław (miasto), 20 III 1948, s. 253v.

Jesienią 1947 r. zmiany zaszły także w jej życiu osobistym. Od pewnego czasu była zaręczona z Zachariasiewiczem, a 3 października urodził im się syn. Zachariasiewicz dołączył do niej, przenosząc się na stałe do Warszawy. W styczniu 1948 r. wzięli ślub, choć za małżeństwo uważano ich już wcześniej. Zachariasiewicz podjął wówczas studia w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie.

Dalsze losy Chorążyny pozostają nadal niejasne, zwłaszcza to, kiedy i w jakich okolicznościach zorientowała się, że jej mąż jest agentem UB. Sama powiedziała na ten tematy tyle: „Dowiedziałam się o tym, gdy nasz syn był już na świecie. Postawiłam sprawę jasno: musi wypłatać się z tego potrzasku. Wielokrotnie próbował, ale bez rezultatu”⁶. We wrześniu 1950 r. została aresztowana i umieszczona w Szpitalu Psychiatrycznym w Tworkach, gdzie przebywała na obserwacji przez sześć tygodni. Potem przeniesiono ją do aresztu śledczego na Rakowieckiej i przetrzymywano do 3 lipca 1951 r., gdy umorzono śledztwo w jej sprawie. Zwolniono ją z polecenia działaczek ZSL, które interweniowały u Julii Brystygierowej. Być może, powodem, dla którego zamknięto ją w zakładzie dla osób umysłowo chorych, było to, że zdemaskowała „Kmicica” i zagrażała toczącym się w tym czasie działaniom operacyjnym UB, w których „Kmicic” odgrywał pierwszoplanową rolę. Sprawa ta wymaga jeszcze dokładnego zbadania, nie jest bowiem jasne, kiedy zorientowała się w uwikłaniach agenturalnych męża.

Po latach Chorążyna wspominała: „[Po wyjściu z więzienia – przyp. W.B.] Byłam nikim, dosłownie nikim. Nie miałam zameldowania, mieszkania, pracy”⁷. Jej rodzina rozpadła się. Ze względu na złe warunki mieszkaniowe jej starszy, dziewięcioletni syn znalazł się w domu dziecka. W czasie, gdy przebywała w więzieniu, Zachariasiewicz wystąpił o rozwiązanie małżeństwa. „Żaden adwokat nie chciał podjąć się prowadzenia mojej sprawy. Wyznaczono kogoś z urzędu, kogo nawet na oczy nie widziałam. Mąż otrzymał rozwód z przyczyn, jak to określono, różnic w poglądach politycznych, które go dzieliły ze mną”⁸.

Początkowo pracowała w warszawskim zoo. Później dzięki pomocy znajomych została asystentem w SGGW. Odeszła stamtąd, nie chcąc sprawić kłopotu swojemu profesorowi, na którego naciskano w jej sprawie. Zatrudniła się w Zakładzie Neurofizjologii Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN im. Nenckiego w Warszawie, gdzie mimo trudnych warunków kontynuowała pracę naukową. Przez pewien czas mieszkała w instytucie wśród psów, nad którymi prowadziła badania. Dzięki uporowi i dużemu samozaparciu udało jej się obronić doktorat z neurofizjologii zwierząt. Gdy w 1964 r. uniwersytet w Brukseli zaprosił ją do udziału w badaniach, wyjechała za granicę. Nie chcąc przerywać badań, które prowadziła kilkakrotnie, przedłużała ważność swojego paszportu. Gdy za którymś razem odmówiono jej na to zgody, zdecydowała się pozostać na emigracji. W 1972 r. weszła w skład kierownictwa PSL na uchodźstwie. W 1989 r. powróciła do Polski. Podczas zjazdu reaktywowanego PSL wybrano ją na przewodniczącą Rady Naczelnej Partii. Zmarła w 1999 r.

Ucieczka Załęskiego

Bronisław Załęski⁹ był sekretarzem Wojewódzkiego Zarządu PSL na województwo śląskie. Podczas kongresu PSL w 1946 r. został wybrany do Rady Naczelnej. Na krótko przed

⁶ N. Iwaszkiewicz, *op.cit.*, s. 2–3.

⁷ *Ibidem*, s. 3.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Bronisław Załęski (ur. 1914). Przed 1939 r. działacz Stronnictwa Ludowego, „Wici” i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. W czasie kampanii wrześniowej stracił rękę. Po wkroczeniu

ucieczką z kraju Mikołajczyk, jadąc do Władysława Zaremby, zatrzymał się u Załęskiego w Katowicach i podał jego dziecko do chrztu. Po ucieczce Mikołajczyka, Załęski został zatrzymany i był przesłuchiwany przez ubeków w tej sprawie. Nie aresztowano go, dzięki czemu wkrótce po zwolnieniu zaczął się ukrywać.

W pierwszej połowie 1948 r. „Kmicic” otrzymał polecenie odszukania Załęskiego. Odnalazł go w Katowicach poprzez jego krewnych, Wojtalów. Według późniejszej relacji „Kmicica”, był on jedyną osobą spoza rodziny, której to umożliwiono. Podczas kilkugodzinnej rozmowy Załęski opowiedział Zachariasiewiczowi o swoich dotychczasowych losach. Był przekonany, że UB sądzi, iż od dawna przebywa za granicą i dlatego nie jest poszukiwany. Wyraził chęć wyjazdu na Zachód, gdyż, jak wspomniał, miał tam objąć funkcję kierownika do spraw łączności z krajem. Jak mówił, zebrał już grupę zaufanych ludzi w kraju, którzy byli przygotowani do działania w momencie, gdy znajdzie się on za granicą. Zachariasiewicz zaproponował mu pośrednictwo w kontakcie z grupą, która zajmuje się przrzucaniem ludzi na Zachód. Zrobił to z polecenia UB, który liczył na to, że uwiarygodniony przez znanego działacza agent stanie się elementem nowej gry operacyjnej wymierzonej w polską emigrację, podobnej do rozpoczynających się w tym czasie operacji „Cezary” i „C-1”. Chciano też kontrolować kontakty uchodźstwa z krajem za pomocą fasadowej, zbudowanej przez MBP organizacji, a może nawet zamierzano przrzucić agenta, do któregoś z emigracyjnych ośrodków szpiegowskich.

Podczas kolejnego spotkania „Kmicic” przekazał Załęskiemu fałszywe dokumenty na nazwisko Wyganowski i omówił z nim szczegóły operacji przertzutowej. „Kmicic” poprosił go o przygotowanie dla siebie odpowiedniego zajęcia za granicą, bo też chciałby wyjechać z Polski. Załęski uważał jednak, że Zachariasiewicz będzie bardziej potrzebny w kraju, gdzie jego kontakty z grupą przertzutową mogą się jeszcze przydać. Powiedział też, że zamierza przekazywać do kraju informacje i polecenia za jego pośrednictwem. Rolę skrzynki kontaktowej miał pełnić szwagier Załęskiego – Henryk Wojtala. W końcu Załęski polecił Zachariasiewiczowi, żeby nie wtajemniczał kolejnych osób i nie prowadził żadnej działalności na własną rękę do czasu, gdy da mu znać, z kim i w jakiej formie należy współpracować.

Przerzut odbył się 28 września 1948 r. Pierwszy przewodnik, którym w rzeczywistości był funkcjonariusz UB, poprowadził Załęskiego i jego żonę Marię do Cieszyna, gdzie przekazał ich kolejnemu przewodnikowi, który przeszedł z nimi do Czechosłowacji. Po przekroczeniu przejścia granicznego, Załęscy – nieświadomi z kim mają do czynienia – spotkali się z czeskim opiekunem, który poprowadził ich dalej w kierunku Bawarii. Pod nadzorem czechosłowackiej służby bezpieczeństwa bez większych problemów dotarli do Niemiec Zachodnich. Stamtąd poprzez Wielką Brytanię trafili do Kanady¹⁰.

Po wyjeździe Załęskiego, Zachariasiewicz utrzymywał kontakt z rodziną Wojtalów, która opiekowała się półtorarocznym synem Załęskiego. Często zatrzymywał się u nich, gdy przy-

Sowietów na Kresy został wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. W 1942 r. przedostał się do Londynu, gdzie był zastępcą dyrektora Biura Rady Narodowej. W 1945 r. razem z grupą Mikołajczyka wrócił do kraju.

¹⁰ W 1952 r. Bronisław Załęski znalazł się w Nowym Jorku, gdzie został wybrany na sekretarza nowojorskiego Oddziału Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce. W maju 1952 r. był jednym z 19 członków PSL, którzy wzięli udział w III Kongresie Międzynarodowej Unii Chłopskiej. Nie dopuszczono go jednak do kierownictwa emigracyjnego PSL. W sporach, które z biegiem czasu zaczęły narastać pomiędzy grupą Stanisława Bańczyka, Stanisława Wójcika i Władysława Zaremby a Mikołajczykiem, opowiedział się po stronie przyszłych rozłamowców.

jeźdźał do Katowic z Warszawy. Szczególnie przyjacielskie relacje łączyły go z Henrykiem Wojtąłą. „On i jego rodzice ciągle mi mówili, że nie zapomną do śmierci, że pomogłem Bronkowi” – pisał „Kmicic” w jednym ze swoich donosów¹¹.

Komitet Wolnych Polaków

Powodzenie ucieczki Załęskiego ugruntowało dobrą opinię o Zachariasiewiczu w środowisku byłych działaczy PSL. Podczas jednej z wizyt u Wojtąłów „Kmicic” spotkał się ze znanym mu z wcześniejszej działalności w górnośląskim PSL Piotrem Urbańskim, byłym żołnierzem BCh i AK. Niedługo potem za jego pośrednictwem poznał byłego akowca Józefa Rogowskiego, a właściwie Józefa Badacha¹², który zaproponował mu udział w tworzonej przez siebie organizacji podziemnej.

Rogowski uważał, że w ciągu dwóch lat wybuchnie nowa wojna. Dlatego zamierzał stworzyć organizację złożoną głównie ze sprawdzonych, byłych żołnierzy AK. Aby uniknąć posądzenia o bandytyzm, na jej czele miał stanąć komitet polityczny złożony z przedstawicieli stronnictw politycznych i Kościoła, który usankcjonowałby prowadzoną działalność militarną. Rogowski zamierzał też przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami różnych środowisk w celu wciągnięcia ich do komitetu. Planował wydanie odezwy po powstaniu organizacji i poinformowanie o jej istnieniu emigracji, która, jak zakładał, zaaprobowałaby działalność grupy reprezentującej wszystkie główne środowiska opozycyjne.

Zachariasiewicz zaangażował się w działalność grupy. Jego zadaniem było znalezienie odpowiedniej osoby ze środowiska PSL. Ostatecznie sam został „przedstawicielem PSL”, konsultując każdy swój krok z ubekami, którzy dzięki jego doniesieniom rozpoczęli rozpracowywanie tego środowiska.

Pertraktacje w sprawie utworzenia komitetu przeciągały się. Latem 1950 r. rozpoczęto przygotowania do wysłania kuriera, który udałby się do Francji, gdzie miał skontaktować się m.in. z prof. Stanisławem Kotem i przedstawić treść podstawowego dokumentu programowego grupy – deklaracji „Komitetu Wolnych Polaków”. Na polecenie UB „Kmicic” zaproponował przerwienie człowieka organizacji na Zachód szlakiem, którym wcześniej udało się wyprowadzić z Polski Załęskiego. Kurierem Komitetu Wolnych Polaków miał być „Andrzej”, czyli Zdzisław Pacak-Kuźmirski¹³.

¹¹ AIPN 01227/350 J-3266, Wyciąg z raportu agenta UB „Kmicica” z 29 I 1953 r., s. 2.

¹² Józef Cyryl Badach vel Rogowski „Czaharski”, „Skiba” (1910–1967). Przed 1939 r. szef Rejonu Dywersji Pozafrontowej na rejon Bielsko-Bogumin. W składzie 3. psp brał udział w kampanii wrześniowej. Od listopada 1939 r. działał w SZP na terenie podokręgu Zagłębie. Dowódca chrzanowskiego Okręgu ZWZ. Szef wywiadu w inspektoracie Sosnowiec organizacji Orzeł Biały. Od 1943 r. dowódca oddziału „Harnasie” działającego na terenie Beskidów i Podhala. W 1944 r. awansowany do stopnia majora. W wrześniu 1945 r. wszedł w skład utworzonej w Krakowie Komisji Likwidacyjnej. Po zakończeniu jej działalności zamieszkał w Katowicach. Zob.: *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939–1945*, t. 9, Kraków 2003, s. 11–13.

¹³ Zdzisław Pacak-Kuźmirski „Andrzej” (1910–1981). Do 1939 r. zawodowy żołnierz Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. dowódca 8. Kompanii 40. pp „Dzieci Lwowskie”, która broniła Reduty 56 przy ul. Wolskiej. W niewoli niemieckiej w oflagu w Woldenbergu, gdzie był jedną z czołowych postaci tamtejszej konspiracji. W nocy 19/20 III 1942 r. uciekł z obozu. Po dotarciu do Warszawy wstąpił do AK. Od listopada 1942 r. zastępca dowódcy i szef operacyjny Organizacji Specjalnych Akeji Bojowych „Osa”, a po wcieleniu jej do Kedywu KG AK do lutego 1943 r. zastępca dowódcy „Kosy 30”. Od września 1943 r. komendant Inspektoratu Stryj AK. Aresztowany przez NKWD około połowy

Przerzut miał miejsce w pierwszych dniach października i odbywał się pod całkowitą kontrolą UB. Przekroczenie granicy na fałszywych dokumentach i przekazanie kuriera czeskiemu przewodnikowi przeszły bez zakłóceń. We dwójkę pojechali pociągiem do Ostrawy. Zgodnie z planem, nakreślonym przez MBP, w trakcie podróży czescy kontrolerzy zakwestionowali dokumenty Pacaka. Wyszadzili go z pociągu wraz z przewodnikiem (funkcjonariuszem StB) i przekazali ich czeskim organom bezpieczeństwa. Po krótkim przesłuchaniu przewieziono pechowego kuriera do Cieszyna, gdzie został aresztowany. Podczas przesłuchań w Wydziale Śledczym WUBP Katowice potwierdził posiadane już przez UB informacje o istnieniu grupy. Starał się ją jednak przedstawić jako inicjatywę zupełnie niepoważną, zaś samego Rogowskiego jako fantastę i osobę niegodną zaufania, co jak zapewne sądził, miało ich uchronić przed dotkliwymi represjami.

Niedługo potem zatrzymano szesnaście osób powiązanych w różny sposób z Komitetem Wolnych Polaków¹⁴. Aresztowano całe kierownictwo, poza Zachariasiewiczem. Ponieważ oskarżeni składali sprzeczne ze sobą zeznania, ich przydatność procesowa była ograniczona. Mimo to wyrokiem WSR w Katowicach 20 lipca 1951 r. dziesięcioro z nich skazano na kary pozbawienia wolności. Najdłuższy wyrok, piętnaście lat pozbawienia wolności, otrzymał Rogowski. Urbańskiego skazano na dwanaście, a Pacaka-Kuźmirskiego na dziesięć lat. Pozostali otrzymali niższe wyroki. Zachariasiewicza tuż przed zakończeniem śledztwa wyłączono z niego, uzasadniając to tym, że nie został do tego momentu ujęty.

Zmiana tożsamości

Gdy trwało śledztwo w sprawie Komitetu Wolnej Polski, Zachariasiewicz pracował w Prokuraturze Warszawskiej jako asesor sądowy. Nie przeszkodziło mu nawet to, że oficjalnie był osobą poszukiwaną. Aby uniknąć zdekonspirowania cennego agenta, UB przekazał mu m.in. nowy wyciąg z metryki urodzenia z częściowo zmienionymi danymi osobowymi. Był to początek nowego etapu jego działalności. Zmienił wówczas nazwisko na Żeleński.

Na przełomie stycznia i lutego 1951 r. został przekazany do dyspozycji wywiadu i zatrudniony w MSZ. W kwietniu wysłano go do ambasady w Pradze, gdzie pełnił funkcję referenta prasowego, a później attaché. Równocześnie obserwował osoby podejrzewane o kontakty z wywiadem angielskim. Utrzymywał stały kontakt z zatrudnionym na placówce oficerem

marca 1945 r. Przewieziony do Moskwy, gdzie był więziony na Łubiance i Butyrkach. Przesłuchiwany jako świadek w procesie szesnastu. Po powrocie do Polski w 1946 r. zamieszkał w Krakowie. Zob.: *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, red. G. Mazur i J. Węgierski, Katowice 1997, s. 144–145.

¹⁴ Wśród aresztowanych byli m.in.: Mieczysław Kłapa (1890–1963). Uczestnik Powstań Śląskich. Od 1922 r. referent personalny Wydziału Oświecenia Publicznego. Od 1927 r. inspektor szkolny w Świętochłowicach, potem w Katowicach. Pracownik Śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, radca Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. W czasie wojny m.in. w Legionie Śląskim AK w Krakowie. Po wojnie wiceprezydent Katowic (1945–1946); Paweł Kotucha „Paweł” (ur. 1910) chórmistrz, dyrygent i kompozytor. Członek AK w stopniu kapitana, adiutant dowódcy oddziału „Harnaś I”. Po wojnie pracownik Redakcji Audycji Muzycznych Polskiego Radia w Katowicach; Jerzy Lewandowicz (ur. 1898) adwokat. Sekretarz posła ks. Stanisława Adamskiego (późniejszego biskupa) (1921–1922), później sekretarz Wojciecha Korfantego, a także jego szwagier. Od końca 1942 r. członek Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy. Inicjator powołania i przewodniczący konspiracyjnego Zarządu Wojewódzkiego SP na teren Śląska. Od lipca 1944 Okręgowy Delegat Rządu na obszar Śląska. Po wojnie członek Zarządu Głównego SP i prezes Wojewódzkiego Zarządu Śląsko-Dąbrowskiego.

wywiadu. Oceniano, że przekazywane mu polecenia wykonywał właściwie, co przynosiło efekty w realizowanych przez wywiad działaniach. Dostrzegano u niego dużą łatwość w zdobywaniu zaufania rozpracowywanych przez niego osób i uzyskiwania w ten sposób oczekiwanych informacji. Mimo że jego zachowanie wskazywało na „drobnomieszczańskie tendencje wynikające z inteligenckich nawyków”, traktowano go jako „jednostkę pozytywną, znającą marksizm, ale nie zawsze myślącą jego kategoriami”¹⁵. Opinia ta kontrastuje z opiniami z donosów na jego temat, w świetle których był uważany za intryganta i osobę o niejasnych zamiarach.

Z czasem sytuacja Żeleńskiego zaczęła się komplikować. Groziło mu, że jedna z osób, które rozpracowywał, może dowiedzieć się o jego przeszłości od ich wspólnych znajomych, a tym samym zdekonspirować go. W jednym z raportów pisał: „Rozszyfrowanie mojej osoby w środowisku PSL-owskim oznaczałoby zaalarmowanie całego tego środowiska, szczególnie tam, gdzie miałem szerokie kontakty, to znaczy w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie”¹⁶. Gdy okazało się, że ambasador wie o jego pracy dla MBP, sam poprosił o jak najszybsze odwołanie go z placówki. Na zdekonspirowanie go miało prawdopodobnie wpływ to, że część osób znała go ze Szkoły Prawniczej im. Duracza. „Kmicic” został przedterminowo odwołany do kraju.

Po powrocie zatrudniono go w Departamencie Propagandy Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Potem pracował jako referent propagandowy w RSW „Prasa” w Warszawie. Gdy w związku z redukcją etatów zwolniono go, zaczął studiować na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W tym czasie oficerami prowadzącymi „Kmicica” byli naczelnicy Wydziału II Departamentu III MSW (zajmującego się wykrywaniem działalności antypaństwowej), co świadczyć może o dużym znaczeniu Żeleńskiego w sieci agenturalnej tej jednostki.

Kariera w wywiadzie

Prawdopodobnie już w pierwszej połowie 1957 r. pojawił się pomysł zatrudnienia Żeleńskiego w MSW. Być może, wyszedł on nawet od samego zainteresowanego. Dzięki temu 1 grudnia 1957 r. niedawny agent został przyjęty do służby wywiadowczej. Zatrudniono go w grupie niemieckiej wydziału analityczno-informacyjnego Departamentu I MSW. Jednostka ta, na podstawie meldunków i materiałów zdobywanych przez oficerów, sporządzała notatki i opracowania, które przekazywano szefostwu resortu oraz kierownictwu partyjno-rządowemu. Naczelnikiem tego pionu był ppłk Henryk Wendrowski, człowiek o podobnym do Żeleńskiego życiorysie. On także w czasie wojny był w AK, a po aresztowaniu przez Sowieców stał się agentem, najpierw NKWD, a potem UB.

Praca w zespole analitycznym wywiadu odpowiadała Żeleńskiemu, który szybko zaczął być uznawany za jednego z bardziej wartościowych pracowników wydziału i specjalistę od spraw niemieckich. Ukończył studia, specjalizując się w dziedzinie prawa międzynarodowego. W czerwcu 1961 r. przyjęto go do PZPR. Był aktywnym członkiem partii. Występował jako lektor na zebraniach w MSW i jednostkach terenowych resortu. Jego prelekcje dotyczyły głównie spraw polityki międzynarodowej i spraw niemieckich. W czerwcu 1966 r. zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o zaliczenie mu do wysługi lat pracy w MSW „okresu współpracy konspiracyjnej z organami B.P.”. Kierownictwo resortu przychyliło się do jego

¹⁵ AIPN 00945/1139 mf. 4938/1, Notatka informacyjna przełożonego dotycząca Żeleńskiego vel Zachariasiewicza Bolesława, b. pracownika ambasady PRL w Pradze czeskiej, 30 VIII 1954, s. 3.

¹⁶ *Ibidem*, Raport nr 18 z 29 IV 1952 r., s. 1.

prośby, dzięki czemu okres, gdy był agentem, zaliczono mu do przebiegu służby jako „okres równorzędny ze stażem kadrowym pracy w organach SB”.

W 1968 r. został awansowany na zastępcę, a potem naczelnika wydziału informacyjnego. Gdy po wyborze Willy’ego Brandta na kanclerza nastąpiło ożywienie w stosunkach peerelu i Niemiec Zachodnich, rola wydziału, w którym pracował Żeleński, wzrosła. On sam uczestniczył w przygotowywaniu materiałów przydatnych podczas rozmów dwustronnych z Niemcami. W 1972 r. był członkiem delegacji, która pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, Stefana Olszowskiego, była z wizytą w Bonn. W styczniu 1973 r. delegowano go do ambasady PRL w Bonn, gdzie jako radca, nieoficjalnie był oficerem rezydentury w Kolonii. Na placówce przebywał do marca 1975 r., otrzymując dobre oceny za swoją pracę. Po powrocie został od razu awansowany przez ministra Stanisława Kowalczyka na zastępcę dyrektora Departamentu I MSW. W lipcu 1977 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Gdy w lipcu 1981 r. ministrem spraw wewnętrznych został gen. Czesław Kiszczak, nastąpił szereg zmian kadrowych w obrębie całego MSW. Na początku 1982 r. nowym dyrektorem Departamentu I został płk Fabian Dmowski. W marcu zmieniono dwóch z trzech jego zastępców. Licząc się z rychłym zdjęciem ze stanowiska, na początku kwietnia płk Żeleński poprosił o możliwość odejścia na emeryturę z uwagi na stan zdrowia. Odszedł z MSW 22 maja 1982 r.